Należytość pocztowa opłacona gotówką.
CENA 12 MAREK.
№ 38. Radomsko, niedziela 18 września 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie . . 40 mk.
Adr. Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6. (dawniej ul. Kaliska 25.)

Kto temu winien?

Jak kraj nasz długi i szeroki wszędzie słychać szmer niezadowolenia, a nieraz głośne nawet narzekania i przekleństwa. Wszyscy niezadowoleni, że z dnia na dzień żyć muszą w jakiejś dusznej atmosferze nienormalnych stosunków. Łudzili się ludzie nadzieją, że będzie coraz lepiej, tymczasem widzą, że jest coraz gorzej: ciągłe strajki, ciągłe pretensje jednych do drugich; jedni się nadmiernie pobogacili, nieraz poprostu przypadkiem, inni znów, bez najmniejszej winy ze swej strony z bogatych stali się nędzarzami. Czemu to przypisać należy? wszak bez przyczyny nic się nie dzieje!

Te nienormalne stosunki wytworzyła w pierwszym rzędzie długotrwała wojna, no i przewrotna agitacja zwyrodniałych jednostek; ale że z tego chaosu wybrnąć kraj nie może i ludzie demoralizują się coraz więcej, to bez wątpienia przyczynia się to, że nie mamy dotąd ustalonej waluty, czyli, powiedzmy poprostu, pieniędzy we właściwem tego słowa znaczeniu.

Bo cóż to jest pieniądz? Pieniądz jest to miara wartości najrozmaitszych towarów, tak jak metr jest miarą długości. Pieniądz jest to środek zaradczy do ułatwiania i sprawiedliwego regulowania pomiędzy ludźmi wzajemnych stosunków ekonomiczno-społecznych. Lecz ażeby pieniądz mógł swój cel osiągnąć, to musi mieć bezwarunkowo ustaloną wartość, inaczej staje się parodją pieniądza i jako taki, zamiast regulować sprawiedliwie stosunki ekonomiczno- społeczne, on je, przeciwnie, tylko gmatwa, a ludziom wyrządza najdotkliwsze krzywdy. Taką parodją pieniądza jest właśnie nasza marka, której wartość corocznie obniża się mniej więcej dziesięciokrotnie, a obniża się jedynie dlatego, że co miesiąc przybywa tych marek około 5 miljardów. Nie rzeczy drożeją, jak się niejednemu zdaje, tylko marka tanieje.

Ludzie, którzy przywykli do ustalonej wartości pieniądza, w którym mogli kiedyś lokować swój majątek, i będący w przekonaniu, że marka polska jest naprawdę pieniądzem, popełniają wskutek tego najokropniejsze nieraz błędy i tracą całkiem majątki. Naodwrót zaś, wszelkiego rodzaju szachraje, którzy się wcześniej poznali, czem jest właściwie marka polska, że jest to jedynie tylko kwitek, tracący z dniem każdym na swej wartości, robią długi i cokolwiek kupują, a przez to się znowu nadmiernie bogacą. Dziś sprzedać to znaczy stracić, a kupić to zyskać. A skoro podobne niesprawiedliwości dzieją się na każdym kroku, więc nic dziwnego, że się stosunki ekonomiczno-społeczne gmatwają, ludzie zaś, nie widząc sprawiedliwości, coraz więcej się demoralizują, rozgoryczają, szemrzą i narzekają. Dzieją się straszliwe krzywdy nietylko pojedyńczym jednostkom, ale całemu krajowi, bo kraj to zbiorowisko miljonów jednostek. Gdy w kraju panuje sprawiedliwość wtedy wytwarza się i miłość wzajemna, i zgoda, i jedność, w czem spoczywa największa siła danego kraju i narodu, a gdzie zaś niema sprawiedliwości, tam siła jedności narodowej z każdym dniem słabnie i kraj toczy się na brzeg przepaści.

Kraj, nie mający ustalonej waluty, nie może się rozwinąć ekonomicznie, ale, co gorsza, będzie się chylił jedynie ku coraz większej ruinie gospodarczej. Że tak jest mamy tego przykłady na każdym kroku. Ileż nam rzeczy brakuje? ileż my mamy przed sobą do zrobienia? ileż miljonów ludzi jest bez zajęcia? a czemuż nie rozpoczynamy tej pracy? oto głównie dla tego, że nie mamy ustalonej wartości pieniądza. Nikt nic nie rozpoczyna, bo nie jest w możności dokończyć. Odczuwamy np. dotkliwy brak mieszkań po miastach, a nowych domów nikt budować nie myśli. Dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że nie wie, ile go ten dom kosztować będzie. Do zbudowania domu potrzeba co najmniej rok czasu, a co przez ten rok może stać się z jego markami? Mogą się zamienić w fenigi i co

wtedy? A gdy do spadku marki dodamy jeszcze istniejące u nas prawo o ochronie pracy, czyli, jak pospolicie ludzie mówią, prawo o przymusowem próżniactwie, prawo o ochronie lokatorów, to któż rozsądny może się odważyć na budowę nowego domu? To samo trzeba powiedzieć o wszelkich innych przedsiębiorstwach. Niema pieniądza, więc niema przedsiębiorczości, więc niema też i dla ludzi pracy.

Nie narzekajmy tedy ani na rosnącą z dniem każdym drożyznę, ani jedni na drugich, jak np. pracownik na pracodawcę, a pracodawca na robotnika, miasto na wieś, a wieś na miasto i t. d., ale raczej na tych co nam wciąż nowe miljardy marek drukują. A jeżeli chcemy wybrnąć z tego chaosu i kraj od zguby ratować, to żądajmy od tych panów, aby raz nareszcie tej zgubnej zabawki zaprzestali, powiedzmy im, jak owe przysłowiowe żaby lekkomyślnym dzieciakom: Panowie! wy się źle bawicie, dla was to zabawka, nam idzie o życie.

Ks. St. Maniewski.

O koła młodzieży.

Jaka młodzież, taka przyszłość nasza. Młodzież jest przyszłością narodu. Aby mieć z niej prawdziwą pociechę, należy wychowywać to młode pokolenie od początku w prawdziwym duchu obywatelskim, odpowiednio do jego zasad.

Pojęcie wychowania obywatelskiego wydaje się napozór zupełnie prostem, jednakże, wniknąwszy głębiej w jego treść, możemy się przekonać, iż jest ono dość skomplikowane. W artykule niniejszym chcę w krótki sposób zanalizować wyżej wymienione pojęcie, wykazać w jakim stopniu jest ono u nas zrozumiane i realizowane.

Aby jaśniej przedstawić całą tę sprawę, zamiast „wychowanie obywatelskie", używać będę terminu „przygotowanie obywatelskie". Istnieją dwa czynniki, które zasadniczo wpływają na kierunek młodzieży. Takimi czynnikami są: rodzina i szkoła. Szkoła daje młodzieży podkład naukowy, a w niektórych wypadkach nie może nawet sprostać temu zadaniu; o przygotowaniu obywatelskiem nie warto nawet więc wspominać. Rodzina, zdawaćby się mogło, powinna dopełnić szkołę, lecz i tutaj spotykamy zawód. Często bywa, że rodzina spełnia warunek wyżej wspomniany, czasami jednakże wpływ jej na młodzież może być bardzo zgubny.

Widzimy więc, że te dwa czynniki nie wypełniają należycie swego zadania. Zresztą, gdyby tak było (co jest możliwem tylko wtedy, gdy te czynniki zbliżają się trochę więcej, niż obecnie do swych idealnych pojęć) co wówczas powiemy o młodzieży niższej klasy (z punktu widzenia materjalnego), która nie może się kształcić w szkole średniej, a poprzestaje jedynie na wykształceniu początkowem, zmuszona pracować ciężko i pomagać ojcu w utrzymaniu rodziny? Trzeba więc dążyć do zdobycia środków, które uzdrowią szkołę i rodzinę, trzeba wzmocnić znaczenie kształcące i wpływ szkoły. A jak to uczynić? Trzeba jąć się pracy od podstaw, trzeba stworzyć nowy typ szkoły, —szkołę „obywatelską", bo jacy będą przyszli obywatele, taka będzie rodzina i szkoła. Taką szkołą „obywatelską" są ideowe organizacje młodzieży. W nich młodzież uczy się pracować społecznie i przygotowuje się do przyszłej odpowiedzialnej pracy w społeczeństwie. Organizacja młodzieży z biernych jednostek wytworzy dzielny typ obywatela kraju, człowieka świadomego swej roli społecznej, silnego ciałem i duchem. Zatem organizacja wśród młodzieży jest konieczna. Powinniśmy całą siłą woli i rozumu dążyć do stworzenia jej i w tutejszym okręgu, bo nie będzie działała ani na szkodę państwa i rodziny, lecz dodatnio wpłynie na naszą młodzież. Bierzmy wzór z innych miast, miasteczek i poniekąd wsi, gdzie zrzeszona młodzież pracuje dla dobra ogółu, a korzyści tej pracy są ogromne. Jako przykład przytoczę organizację p. n. „Zrzeszenie Młodzieży Polskiej" w Zagłębiu Dąbrowskim, która obejmuje 10 kół młodzieży pod wspólną nazwą. Zbliżają się z sobą nietylko dzieci właścicieli fabryk, kopalń i obywateli ziemskich, lecz także dzieci robotników. Zgoda i harmonja panują wśród nich. W każdem kole istnieją poszczególne sekcje: a więc sekcja dramatyczna, literacka, sportowa, krajoznawcza, dokształcająca i t.d. Młodzież mniej zamożna za minimalną opłatą uczy się ns kursach wieczorowych, utworzonych przez Zarząd Koła.

Podobnych organizacyj jest w Polsce dużo. Różnią się one jedynie nazwą, lecz idea ich jest jedna, bo gdzieżby cele i dążenia naszej młodzieży były rozbieżne? Wszelkie różnice klasowe i partyjne zanikają i w organizacji podobnej dyskusje polityczne są wykluczone. Sama organizacja stoi na gruncie czysto bezpartyjnym i apolitycznym.

Wśród młodzieży miasta Radomska, o ile miałem możność zauważyć, jest szczera chęc zorganizowania się. Niestety nikt nie daje początku. Dlatego też ja pozwoliłem sobie zabrać głos w tej sprawie i wypowiedzieć dążenia wielu zdrowo myślących młodzieńców.

Ażeby zrealizować tę myśl, potrzebne jest współdziałanie starszego społeczeństwa i jego pomoc, nietylko materjalna, lecz w większej części moralna. Wszyscy więc powinni jąć się pracy i kształtować typy obywateli z młodego pokolenia, bo ono w przyszłości ujmie ster rządu państwa w swe ręce i poprowadzi je do dobrobytu.

Stefan Krzypkowski.

Wiadomości polityczne.

Rząd Witosa ustąpił, to też obecnie czynione są zabiegi o utworzenie nowego rządu. Marszałekk Sejmu starał się wybadać opinję stronnictw, aby dojść do porozumienia. Na prezydenta ministrów i zarazem ministra Skarbu wyłoniła się kandydatura posła dr. Stanisława Głąbińskiego, prezesa klubu sejmowego Związku ludowo - narodowego, który w liście do Marszałka przedstawił najważniejsze punkty programu na dobę obecną. Jeżeli większość sejmowa przyjmie ten program, to p. Głąbiński podejmie

się stworzenia rządu. Na posiedzeniu Konwentu Seniorów wypowiedziały się za powierzeniem misji p. Głąbińskiemu: Związek Ludowo - Narodowy, Narodowo - Chrześc. Stron. Lud. (Dubanowicza) i Narod. Chrześc. Klub Rob., t. j. 135 głosów w Sejmie; przeciw - P. P. S. Wyzwolenie, Stapiński i Niemcy, t. j. 76 głosów; wstrzymywały się narazie od głosowania: Polskie Stron. Lud, Narod. Zjed. Lud., Klub Pracy Konstyt., Zjednocz. Mieszcz., Narod. Partja Robot., grupa p. Matakiewicza i Żydzi, t. j. 195 głosów. Cała sprawa obecnie zależy od decyzji stronnictw centrowych, na których opierał się dotychczasowy rząd. Nie przesądzając na razie, kto byłby najodpowiedniejszym na prezydenta ministrów, pragniemy, aby przesilenie skończyło się jak najprędzej, gdyż chwila jest za poważna na partyjne spory, a krajowi potrzebny jest rząd energiczny, któryby się nie cofnął przed najdalej idącemi ofiarami, aby tylko Ojczyznę ratować.

W sprawie Śląska dowiadujemy się, że jest ona rozpatrywana w dalszym ciągu przez Komisję, złożoną z 4 przedstawicieli państw neutralnych, w tej sprawie, lecz o wyniku prac nic niewiadomo. Komisja postanowiła mianować 4 neutralnych rzeczoznawców. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że decyzja zapadnie w końcu października. Usiłowania skierowane ku stworzeniu neutralnego obszaru przemysłowego nie mają żadnych widoków i Śląsk będzie podzielony.—Na samym zaś G. Śląsku Niemcy przy poparciu Anglików bałamucą lud, nie żałują pieniędzy na agitację, aby jeszcze dopóki nie zapadła decyzja zebrać podpisy i wysłać je do Genewy na dowód, że ludność nie chce Polski. Pomimo jednak gwałtów niemieckich ludność polska w niektórych powiatach nie traci nadziei, że złączy się z Ojczyzną. W powiecie Lublinieckim 56 gmin wysłało rezolucję do Genewy z żądaniem przyłączenia ich do Polski.

Sprawa Wilna nie posunęła się naprzód. Rząd litewski zawiadomił d. 12 b. m. przez kurjera, przysłanego specjalnie z Kowna do Genewy, że zasadniczo zgadza się na nowy projekt Hymansa, Polska jednakże robi poważne zastrzeżenia. Z powodu obecnego przesilenia rządowego w Warszawie przewidywane jest odwleczenie tej sprawy.

CZAS WIELKI UREGULOWAĆ PRENUMERATĘ.

KTO ZALEGA W PŁACENIU PRENUMERATY, TEN PODRYWA BYT PISMA.

Zjazd katolicki.

W poprzednim numerze wspomnieliśmy krótko o zjeździe katolickim w Warszawie, który odbył się w dn. 6 - 8 września, dziś podajemy ważniejsze szczegóły.

Zjazd rozpoczął swoją pracę nabożeństwem, celebrowanem przez ks. kardynała Kakowskiego w kościele Zbawiciela. Z wyższych świeckich dygnitarzy byli obecni: Naczelnik Państwa, gen. Haller, Michaelis, min. Sosnkowski. Gorące kazanie wygłosił znany mówca ks. J. Gralewski. Przed kościołem stały: kompanja honorowa, delegacje młodzieży szkolnej i włościan. Obrady odbywały się w politechnice, na podwórzu, nakrytem szklanym dachem, wyłożonem podłogą i otoczonem kilku piętrami galeryj. Pomimo wielkiej przestrzeni wszędzie było pełno. Na balkonie pierwszego piętra była urządzona trybuna dla mówców, a naprzeciw niej na parterze pięknie przybrany stół prezydjalny. Zagaił obrady prezes komitetu organizacyjnego, p. M. Sobański, który pomiędzy innemi zaznaczył, że obecność p. Naczelnika Państwa jest stwierdzeniem wobec całego świata katolickości Polski, a zakończył swe przemówienie gorącem życzeniem, aby Polska pozostała w jak najściślejszym związku ze Stolicą Apostolską, na cześć której wzniesio-

Nasz biurokratyzm.

dokończenie.

Przechodzę do zarządzenia drugiego, według którego Urząd gminny może zatrzymać aresztowanego najdłużej, i to tylko w razach wyjątkowych, 3 dni. Jakie następstwa z tego wynikną proszę posłuchać: Dorota Piskórz zasądzoną została przez Sąd Pokoju za zwykłe wykroczenie na 4 dni aresztu. Urząd gminny po otrzymaniu polecenia Sądu wzywa Piskorzową i mówi: musicie być odesłani do Radomska dla odbycia w areszcie miejskim kary 4 dni. Następuje słuszna uwaga: co to ja mam być gorszą od innych, ażebyśta mnie aż do Radomska 6 mil odsyłali; to tamten albo tamta wysiedzieli se przy gminie, a mnie aż tam chceta wysyłać? Dyć ja z dzieckiem w drodze zmarzne, a w Radomsku kto mi mleka dla dziecka przyniesie, bo tutaj to czy warzy, czy mleka chłop by mi przyniósł. Po wytłomaczeniu kobiecie wydanego zarządzenia Urząd gminny najmuje podwodę, boć przecież w myśl art. 18 Przepisów o sposobie przeprowadzanie aresztantów i innych osób, wydanych w d. 15 lipca 1870 r. przez Minister. Spraw Wewnętrznych, transportować pieszo kalek, chorych, małoletnich do 14 lat i kobiet z niemowlętami nie wolno, płaci według ustalonej ceny jakieś 1200 mk., daje zasądzonej 15 mk. strawnego i wysyła według zarządzenia do aresztu miejskiego w Radomsku. Po odbyciu aresztu Piskorzową znowu należy odesłać podwodą i znowu wydatkować tysiąc kilkaset mk.

Drugi przykład: Policja łapie podejrzanego osobnika oskarżonego o kradzież, oddaje go Sądowi Pokoju, który po przesłuchaniu wydaje decyzję o zatrzymaniu w areszcie do dalszej dyspozycji. Na czwarty dzień policja przytrzymuje wspólnika i pragnąc lepiej wyświetlić sprawę chce go skonfrontować z przysłanym poprzednio. Cóż się jednak okazuje? Pierwszy osobnik został wysłany do aresztu miejskiego w Radomsku, boć przecież dłużej nie wolno go było trzymać. Tymczasem łapią trzeciego towarzysza, sprawa się gmatwa, przedłuża, napotyka na trudności, naraża na poważne wydatki transportowe i w końcu z aresztu miejskiego w Radomsku sprowadzają do sądu, których po zawyrokowaniu (ma się rozumieć, jeżeli w czasie transportów nie uciekli) znowu odsyła się do Radomska. Przykładów podobnych dałoby się przytoczyć b. dużo i wszystkie wypadłyby na niekorzyść nowego zarządzenia.

Jakież, u licha, dotychazasowe przepisy obowiązywały, zapyta nieje-

no entuzjastyczny okrzyk. Na marszałka zjazdu powołano rektora uniwersytetu p. J. Kochanowskiego. Na mównicy ukazał się ks. kardynał Kakowski, powitał zjazd i odczytał depeszę Ojca św. W imieniu m. Warszawy witał zjazd p. Baliński. Następnie przemówił o. Rutten w imieniu kardynała Merciera, który nie mógł przybyć, i wykazał łączność cierpień Polski z Belgją w niedalekiej przeszłości. Po pozdrowieniu przedstawiciela Szwajcarji, Bamberga, zabrał głos węgierski mr. Cizarik, członek kurji papieskiej. Przemówienie, wygłoszone po polsku, było nacechowane serdecznością i życzliwością dla Polski, to też uczestnicy zjazdu po jego przemówieniu wznieśli okrzyk na cześć Węgier tak nam sympatycznych. Przedstawiciel Ameryki Broven wygłosił słowa powitania w imieniu stowarzyszonych biskupów, stojących na czele 20 miljonów katolików w Ameryce. Ks. arcyb. Teodorowicz zaznaczył w swojem przemówieniu konieczność jedności państwa z kościołem, ażeby nie było konfliktów w życiu publicznem. Przemawiał następnie bisk. Łoziński, Korfanty, owacyjnie witany, i ks. Pilcha.

Pod koniec delegacja Wilna złożyła przysięgę, że pójdzie zjedroczona z macierzą, z Polską zawsze i wszędzie.

Po południu rozpoczęły się obrady sekcyjne. Najwięcej uczestników miała sekcja religijna. Wieczorem odbyła się w Filharmonji akademja dla uczczenia „Cudu Wisły". Sala była przepełniona. Owacyjnie witano gen. Hallera. W dniu następnym prace sekcyjne szły w dalszym ciągu, wygłoszono kilkadziesiąt referatów.

Trzeci dzień zjazdu rozpoczął się Mszą św. w kościele Zbawiciela, celebrowaną przez ks. arcybp. Roppa, podczas której wygłosił kazanie ks. Nowakowski. Na ostatniem posiedzeniu przemawiał O. Jacek Woroniecki o akcji katolickiej, potem przemawiała matka Urszula Ledochowska o powołaniu duchownem, następnie gen. Haller, który podniósł bardzo ważną sprawę założenia dziennika katolickiego, w celu wzmożenia twórczej myśli katolickiej. Musimy być świadomi naszej siły i wiary. Duchowieństwo katolickie nie może się zamykać po kościołach; powinno wpływać na życie, bo inaczej nie będzie żywotne, skostnieje. Duchowieństwo zakrzyczane i onieśmielone przez żydów i jednomyślnych z nimi, wolałoby się nie mieszać do zgiełku życia publicznego. Lecz nie wolno mu sobie na to pozwolić, gdyż trwożliwość tę wrogowie wyzyskują. Myśl czasopisma katolickiego, które nazywać się będzie „Duch polski", wszyscy katolicy powinni popierać przez zakupywanie akcyj i prenumeratę. W końcu zabrał głos ks. dr. A. Wyrębowski, który mówił o sekretarjacie generalnym akcji katolickiej i egzekutywie uchwał zjazdu.

Po tych przemówieniach p. St. Piechocki odczytał wszystkie rezolucje posiedzeń poszczególnych sekcyj. Przytoczymy ważniejsze.

Zjazd katolicki stwierdza, że pierwszą troską działaczy katolickich w dziedzinie ustalenia stosunków między państwem a kościołem w Polsce, powinno być zabezpieczenie całkowitej wolności Kościołowi i zupełnej niezależności od władz świeckich we wszystkich dziedzinach życia kościelnego. — Zjazd stwierdza konieczność utworzenia niezależnego i ponadpartyjnego pisma katolickiego w stolicy Rzpltej, wychodzącego codziennie i zorganizowanego na najnowocześniejszych zasadach dziennikarstwa światowego. W tym celu wyznacza Komisję stałą, która w ciągłym kontakcie z kołami interesowanemi i organizacją zjazdów przeprowadzi to postanowienie.—Zjazd wzywa organizacje religijne, kulturalne, zawodowe, stojące na gruncie narodowym i katolickim, aby pod-

---

jeden, skoro nie podobały się obecnym czynnikom? Otóż proszę posłuchać: Według rozporządzenia Kom. Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 16 września 1844 r. przy każdym Urzędzie gminnym utrzymywane były areszta t. zw. policyjne, zaś w gminach położonych przy sądach pokoju areszta t. zw. detencyjne. Areszta te służyć winny tylko do krótkiego utrzymania w nich osób: 1) które pod pierwszą indagacją sądową się znajdują a do rzędu których należą: a) obwinieni o popełnienie występków lub na których pada podejrzenie; b) schwytanych na gorącym uczynku, c) obwinieni o dopuszczenie się defraudacji lub kontrabandy, tudzież: 2) Skazanych: a na pomniejsze kary za te ostatnie występki i b) na krótki areszt.

Jak widzimy z tego zasądzona na 4 dniowy areszt Piskorzowa przy odbywaniu kary przy gminie nie byłaby narażoną na daleką podróż, miałaby strawę i mleko dla dziecka, bo mąż miałby możność, mieszkając w bliskości to wszystko dostarczyć, gmina zaś poniosłaby wydatek niewielki na opalenie aresztu (zimą). Kiedy jednak trafia się aresztant biedny, to jakkolwiek gmina musi mu dawać strawne, (obecnie 15 mk. dziennie) to w każdym razie takich osobników spotyka się rzadko i nie obciąża tak bardzo budżetu, jak transportowanie do Radomska, gdzie prawdopodobnie odpowiednich pomieszczeń dla aresztantów z całego powiatu niema.

Z powyższego widzimy, że koszt aresztu obciążał przeważnie samego skazanego, bo za bardzo małemi wyjątkami mieszkaniec gminy powinien żywić się zwykle swoim kosztem, mieszkając blisko aresztu, obecnie będzie inaczej: koszt utrzymania i leczenia zasądzonych poniesie Skarb Państwa, czyli obywatele kraju, a niezależnie od tego koszta lokalu, światła, opału, remontu i administracji ponosić mają samorządy, t. j. i te także które mogą aresztantów zupełnie nie mieć, albo w stosunku do innych samorządów mieć ich będą bardzo niewiele.

Z tego wszystkiego należy przyjść do przekonania, że nasza biurokracja nietylko przewyższyła swemi pomysłami biurokrację zaborców, powiększyła o 50% korespondencję, która wytwarza chaos i ogólne słuszne niezadowolenie obywateli, obciąża ludność niepotrzebnemi i bezwrotnemi wydatkami i dąży stopniowo do amputowania dotychczasowych praw samorządu gminnego, pozostawiając mu jedynie funkcje iście policyjne, jak doręczanie różnego rodzaju wezwań, egzekucję podatków, różnego rodzaju grzywien i wykonywanie różnorodnych nieprodukcyjnych, a często niewykonalnych zleceń, byle nie związanych z zadaniami samorządu gminnego.

K. Borkiewicz.

jęły kolportaż dobrych pism i książek, między swymi członkami, stwarzając w tym celu umyślne stanowisko kolportera w każdym stowarzyszeniu. — Zjazd wzywa tych wszystkich, kto do tego może się przyczynić do zakładadania księgarni parafjalnych. — Zjazd wskazuje, że najpilniejszym obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest stworzenie natychmiast domów akademickich w warunkach sprzyjających rozwojowi moralnemu i umysłowemu młodzieży.—Zjazd katolicki stwierdza w działalności Y. M. C. A. akcję akatolicką i uważa za wyjątkowo niebezpieczną dla Kościoła i narodowości.

Po wyczerpaniu programu mówił jeszcze w imieniu młodzieży belgijskiej p. Brifaut, a w imieniu politechniki lwowskiej prof. Thulie. Następnie odczytano listy nadesłane na zjazd tak z kraju, jak i z zagranicy. W końcu przemówił prezes zjazdu, rektor Kochanowski, a po nim kardynał Kakowski. Hymn „Boże coś Polskę" zakończył posiedzenie.

Po południu o g. 5 zaczął się formować wielki pochód Polski katolickiej, gdyż brali w niej udział przedstawiciele wszystkich dzielnic, ziem, stowarzyszeń, cechów, szkół, zakonów, niektórych parafij warszawskich i t. d. Od placu Zbawiciela przez Aleje Ujazdowskie na Stare Miasto do katedry posuwał się w ciągu dwóch godzin śród szpaleru publiczności i w najwyższym porządku. Olbrzymi i wspaniały pochód był zjawiskiem tak potężnem i imponującem, jakiego nie zdarzało się w Warszawie dawno widzieć. W sercach polskich na jego widok wzbierała radość wielka i dziękczynienie Bogu, że raczył w ten sposób objawić chwałę Imienia swego.

Zjazd Narodowego Zjednoczenia Ludowego w Częstochowie.

W zeszłą niedzielę rozpoczął się dwudniowy Zjazd delegatów N. Z. L. Zjazd był b. liczny, przybyło kilkuset delegatów ze wszystkich stron Polski, przy udziale przywódców stronnictwa wybitnych posłów: ks. kan. Blizińskiego, Skulskiego, Maja, Wojdalińskiego i wielu innych.

Zjazd rozpoczęto uroczystem nabożeństwem na Jasnej Górze, w czasie którego ks. Starkiewicz wygłosił przed szczytem kaplicy podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie rozpoczął się na gruzach zburzonego pomnika cara Aleksandra wiec polityczny, zagaił go p. J. Surmacki, poczem przemawiali posłowie: Mąkolski, Opala, vice-marsz. Maj, Piotrowski, pp. Szwedowski Antoni, Surmacki J., oraz dwaj delegaci z G. Śląska. Po przemówieniach zebrani przyjęli rezolucję, w której wzywa się posłów, aby czynili starania w kierunku utworzenia rządu koalicyjnego.

Po południu w sali straży ogniowej rozpoczęły się obrady zjazdu. Zagaił je ks. poseł Bliziński. Do prezydjum zjazdu na przewodniczącego powołano ks. T. Jankowskiego z Brzeźnicy, oraz kilkunastu delegatów ze wszech stron Polski.

Pierwszy referat w sprawie polityki zagranicznej, a głównie w sprawie granic Polski wygłosił p. Sasorski. W końcu przemówienia zaznaczył, że groźne niebezpieczeństwo istnieje również u naszych granic zachodnich. Niemcy okrojone dyszą zemstą, zechcą odebrać to, co im traktat wersalski odebrał, a uderzą w tę stronę, gdzie się spodziewają najmniejszego oporu W tych warunkach, jeżeli pragniemy pokoju, musimy być silni **A siłę da nam ofiarność i karność społeczeństwa. Ludziom, którzy warcholą, osłabiając powagę rządu i jedność społeczeństwa, musimy powiedzieć: Opamiętajcie się!**

Po dyskusji nad tym referatem zabrał głos p.Wojdaliński: mówił o polityce ekonomicznej naszego państwa. Zwięzły, a pełen treści referat wysłuchano z całem zainteresowaniem. Końcowy ustęp przemówienia, który brzmiał: „powinniśmy płacić podatki i to przynajmniej takie, jak przed wojną. Ile zboża trzeba było sprzedać na zapłacenie podatków przed wojną, tyle winniśmy w razie potrzeby sprzedać teraz, aby uzyskaną z tego sumą opłacić podatki dla własnego państwa," nagrodzono sutemi oklaskami na dowód solidarności z wywodami wybitnego posła-ekonomisty.

Poseł Staszyński uzupełnił uwagi przedmówcy, wskazując na niedobór budżetowy. Między innemi mówca zaznaczył, że niepotrzebne wydatki państwowe należy znieść, a dochody podnieść tak, aby starczyły na wydatki niezbędne. Ostatni grosz dla skarbu! O ile stanie silny rząd i wezwie nas, nie cofniemy się przed niczem, przed żadnemi ciężarami, by ratować swoje własne, polskie państwo!

W dyskusji zabrał głos ks. poseł Starkiewicz. Poruszył sprawę wolnego handlu, zaznaczając, że głosował za wolnym handlem w tem przekonaniu, że granica będzie ściśle zamknięta dla wszelkiego wywozu. Będzie głosował za karą śmierci dla każdego, kto wywiezie dziś z Polski choćby jedną garsteczkę zboża, aby ją ogłodzić i unieszczęśliwić! Musi być uchwalona

odpowiednia ustawa i to jak najprędzej! Jednocześnie, ponieważ nie wszyscy żołnierze, strzegący granicy, są uczciwi i nieczuli na brzęk judaszowych srebrników, ze wszystkich chat polskich musi popłynąć do żołnierza polskiego wołanie: Pilnuj granicy! A sami tu wewnątrz kraju, musimy uczynić wszystko, aby spekulacji zbożem kres położyć.

Ks. Mettler z Kruszyny gorąco poparł wywody ks. Starkiewicza, stawiając wniosek, aby mowę jego w formie odezwy rozesłać po całym kraju.

W dyskusji przemawiało kilku delegatów, między innymi włościanin ziemi Łomżyńskiej, który zaznajomił zgromadzonych, jak to w jego powiewiecie uporano się ze spekulacją zbożową. Otóż rolnicy założyli syndykat zbożowy i wszystko zbywające zboże odstawiają województwu białostockiemu, które je częściowo magazynuje dla potrzeb własnych, a częściowo śle do magazynów państwowych w Warszawie. Pokątno-paskarski handel zbożem i wywóz takowego za granicę utrącono w ten sposób odrazu, a nawet doszło do tego, że spekulanci różni nie wywieźli już zakupionego zboża, ale je musieli odprzedać syndykatowi, który obecnie obraca miljonami. Handlujemy z rządem polskim, rząd z nami - zakończył dzielny, prawdziwy obywatel - włościanin.

Następny referat o organizowaniu wsi polskiej pod względem gospodarczym i kulturalnym wygłosił wice-marszałek Maj.
Poczem poseł Walisiak mówił o sprawie rolnej, zaś p. Gałecki o sprawach samorządowych, kładąc nacisk na kwestję podatków powiatowych. Ostatnim referentem był p. dr. M. Dobrowolski,który omawiał potrzebę utworzenia centrali włościańskich, związków spółdzielczych i t. p., dowodząc, że tylko w drodze organizacji przez kooperatywy spożywcze i wytwórcze możemy handel unarodowić i wyrwać go z rąk obcych.

Na tem po krótkiej dyskusji ogólnej nad powyższemi referatami zakończono pierwszy dzień obrad.

* * *

Drugi dzień zjazdu N. Z. L. rozpoczął się dyskusją nad referatami wygłosznemi w niedzielę, poczem poseł L. Skulski, witany oklaskami, wygłosił obszerny referat o stosunkach sejmowych.

Po sprawozdaniu z działalności zarządu głównego dokonano wyborów do zarządu stronnictwa oraz uchwalono rezolucje, które poniżej zamieszczamy, poczem ks. Jankowski, prowadzący obrady sprężyście i umiejętnie, zamknął zjazd.

I. W sprawie zewnętrznego położenia państwa.

A. Zjazd delegatów N. Z. L. po rozpatrzeniu stanu politycznego, gospodarczego i społecznego Rzeczypospolitej Polskiej, uwolnionej od obcego jarzma krwią żołnierza polskiego, oraz mając na uwadze, że państwo polskie powstało i rozwija się od trzech lat pomiędzy dwoma sąsiedniemi mocarstwami, do niedawna związanemi sojuszem, który w ciągu 150 lat godził w całość i bezpieczeństwo narodu polskiego, że w układających się po wojnie stosunkach międzynarodowych tkwią siły, zagrażające niezależności Polski, nakoniec stwierdzając, że tylko pilna uwaga całego społeczeństwa na dobro, siłę i bezpieczeństwo państwa może uchronić lud polski od klęsk i niedoli politycznej, społecznej i ekonomicznej z niewoli płynących postanawia dążyć:

1. do wytworzenia we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego zrozumienia konieczności materjalnych i moralnych ofiar dla dobra ogólnego.

2. do organizowania życia wewnętrznego w całem państwie, w mieście i na wsi w sposób, któryby w chwilach, kiedy niebezpieczeństwo z zewnątrz i interes kraju tego wymagać będzie, ułatwił rządowi i społeczeństwu mobilizowanie sił, środków i zasobów społecznych i oddanie ich dla dobra państwa.

3. do wzmocnienia i poszanowania władzy w kraju, jako podstawy porządku, siły obronnej i bytu państwa.

4. do utrzymywania armji zespolonej moralnie gotowością obrony praw Rzeczypospolitej, a opartej na krajowym przemyśle wojskowym.

5. do przestrzegania, obrony i wykonywania praw Rzeczypospolitej do morza przedewszystkiem, przez budowę nowych dróg, któreby połączyły najbliższemi węzłami najdalsze zakątki kraju z wybrzeżem morskiem.

B. Dążąc do trwałego rozgraniczenia terytorjalnego pomiędzy Rzeczplitą polską a państwami sąsiedniemi, oraz do utrzymania niezależności polityki polskiej i państwa od wpływów i oddziaływań zewnętrznych, Zjazd delegatów N. Z. L. wypowiada się:

1. za uregulowaniem sprawy wileńskiej w myśl niezachwianych dążeń ludności, zamieszkującej ziemię wileńską, a domagającej się wcielenia do Polski przy utrzymaniu wspólnej granicy pomiędzy Polską a Łotwą i Rosją.

2. za nienaruszalnem utrzymaniem na południowo-wschodniej granicy bezpośredniego sąsiedztwa z Rumunją.

3. za przeprowadzeniem, zgodnie z życzeniami ludności oraz z Traktatem Wersalskim i interesem pokoju, granicy pomiędzy Polską a Niemcami na Górnym Śląsku.

4. Zjazd, uważając gniazda komunistyczne w Polsce za ślepe narzędzie interesów państw sąsiednich, żąda wydania ustawy, zabezpieczającej Rzplitą przed działalnością polityczną, organizacyjną, czy jakąkolwiek inną komunistów i domaga się usunięcia posłów komunistycznych z Sejmu.

II. W sprawach ekonomicznych i skarbowych.

Zjazd delegatów uważa: że normalna wymiana pomiędzy wsią i miastem, że wogóle równowaga gospodarcza, nakoniec trwały rozwój kraju, zabezpieczony być może przy zachowaniu następujących warunków:

1. równomierny rozkład podatków na wszystkie warstwy w kraju, dostowany do realnej wartości przedwojennej, według ustawy podatkowej możliwie jednolitej dla wszystkich dzielnic w państwie.

2. uregulowanie dochodów w kraju z ceł, monopolów, opłat i t. p. źródeł, stosownie do siły nabywczej marki polskiej.

3. jaknajszybsze przejście do pokrywania zwyczajnego budżetu przez zwyczajne dochody państwowe.

4. stopniowe likwidowania budżetu nadzwyczajnego do pozycji koniecznych w związku z ogólną polityką kraju, oraz dążenie do pokrywania pozycji w budżecie nadzwyczajnym, wpływami z pożyczek wewnętrznych, opłat nadzwyczajnych i pożyczek za-

granicznych.

5. ograniczenie przywozu obcych towarów do niezbędnych surowców i półfabrykatów, lub towarów służących do produkcji krajowej w celu rozwoju własnego przemysłu, a przez to wzmożenia eksportu i zmniejszenia popytu na obce waluty.

6. stopniowe przekazywanie przez państwo spraw społeczno-kulturalnych instytucjom społecznym i samorządowym.

7. zabezpieczenie granic państwa, przed nielegalnym wywozem z kraju artykułów pierwszej potrzeby, oraz przed zalewem nas przez rewolucyjne i obce elementy napływające z Rosji.

8. do wzmocnienia, osłabionego przez eksploatację państw zaborczych i okupacyjnych, życia gospodarczego i handlowego przez popieranie i rozwijanie sił i czynników, zdolnych do współdziałania z postępem przemysłowym, do rozszerzenia miast przez ruch budowlany, odbudowę siedzib oraz dróg i innych środków komunikacyjnych.

Zjazd N. Z. L. domaga się bezwzględnego stosowania wszystkich ustaw wymierzonych przeciw nielegalnemu handlowi walutami i dowozami zagranicznemi i obostrzenie sankcji karnej aż do konfiskaty całego majątku.

9. Zjazd wzywa posłów do zajęcia się sprawą relacji marki.

10. Zjazd wzywa posłów do przeprowadzenia w Sejmie obostrzenia sankcji karnej do ustawy o przemytnictwie aż do kary śmierci włącznie.

11. Zjazd wzywa władze państwowe do wydania energicznych zarządzeń celem obrony interesów obywateli Państwa przed tymi emigrantami, którzy trudnią się spekulacją, lub rozwijają wrogą dla państwa agitację, oraz celem jaknajszybszego wydania osób nielegalnie przybyłych do Polski.

12. Zjazd wzywa członków stronnictwa do energicznego popierania rodzimego handlu.

13. Zjazd N. Z. L. wzywa klub Poselski aby przy zatrzymaniu zarządzeń, mających na celu ochronę słusznych interesów klasy pracującej, przedłożył sejmowi wniosek o zniesieniu karalności w tych wypadkach, kiedy przedłużenie godzin pracy nastąpi za zgodą pracującego i bez szkody dla niego.

dokończenie nastąpi.

Wszystkim osobom, które roztaczały opiekę nad chorym bratem naszym, ś. p. Józefem Moroniem, a przedewszystkiem profesorstwu Kluczyńskim, d-rom Niewiarowskiemu, Pakijaniczowi, Zwolińskiemu i biorącym bezinteresowny udział w pogrzebie księżom: Kanonikowi Jankowskiemu, oraz prefektom — Łytkowskiemu, Kmiecikowi, Fijałkowskiemu, O. O. Augustynowi i Anzelmowi, a także p. p.: Inspektorowi Szkolnemu Jaroszyńskiemu, prezydentowi Starosteckiemu, kierownikom szkół Szelestowi i A. Dłubakowi, Komendantowi Policji Cellaremu i członkom orkiestry policyjnej, jak również kolegom i koleżankom nieboszczyka — składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Adela Moroniówna.
Zygmunt Moroń.

KRONIKA.

Nowy prefekt Władza duchowna na miejsce ks. W. Olejnika mianowała prefektem ks. Wawrzyńca Grabowskiego, kapłana tutejszej diecezji, rodem z Górnego Śląska. Ks. Grabowski odbył studja na uniwersytetach we Fryburgu i Wrocławiu. Z powodu braku mieszkań umieścił się tymczasem w małym pokoiku przy szkole powszechnej p. Wójtaśkiewiczowej, na ul. Częstochowskiej

Sokół. Staraniem grona miłośników sportu otwarte zostało w naszem mieście Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Lokal „Sokoła“ mieści się w domu ochrony przy Towarzystwie Dobroczynności i tam też odbywają się ćwiczenia gimnastyczne we wtorki i piątki od godz. 7 do 9 wieczór, jednocześnie druhów i druhen. Dalsze zapisy na członków czynnych przyjmuje kancelarja „Sokoła“ w dnie ćwiczeń.

Zarząd Miejscowego Koła Macierzy zawiadamia, że odczyty będą stale wygłaszane na sali Macierzy w piątki. Wejście dla członków bezpłatne, dla niecztonków po 20 mk. Odczyty we wrześniu będą się rozpoczynać o godz. 7½, a w październiku o godzinie 7 wieczór.

Odczyt o Dantem na sali Macierzy Szkolnej, wygłoszony przez ks. pref. Kmiecika ściągnął dość licznych słuchaczy. Prelegent przedstawił życie Dantego, pokrótce wspomniał o mniejszych jego dziełach, a za to szczegółowo rozebrał „Boską Komedję“, w końcu zaś wskazał na stosunek Polski do Dantego. Do lepszego zrozumienia odczytu przyczyniły się deklamowane lub odczytywane przez uczni odpowiednie ustępy z „Boskiej Komedji“. Na wyróżnienie zasługuje deklamacja ucznia Góry. Choć odczyt był długi, to jednak interesująca treść wpłynęła tak na słuchaczy, iż przez cały czas mieli skupioną uwagę. Za gruntowne opracowanie i żywe wygłoszenie odczytu sala podziękowała ks. prelegentowi hucznemi oklaskami.

Wykolejenie pociągu towarowego nastąpiło na skręcie pod tunelem w Koluszkach. 20 wozów towarowych naładowanych wysunęło się z szyn. Ruch pociągów osobowych w nocy i z rana w czwartek został wstrzymany na parę godzin. Wypadków z ludźmi, jak nas objaśnia kancelarja zawiadowcy stacji, nie było.

Na ochronkę dla bezdomnej dziatwy urządza zarząd w niedzielę zabawę na placu strażackim. Program urozmaicony. Loterja fantowa posiada cały szereg ładnych i kosztownych fantów. Interesująco przedstawia się dział żywych fantów. W czasie zabawy grać będzie orkiestra policyjna. Suty bufet cukierniczy urządzony będzie na miejscu po cenach przystępnych. Ze względu na tak szlachetny cel, zabawa winna cieszyć się zupełnem powodzeniem.

Pożar. W poniedziałek o północy zajaśniała nad miastem olbrzymia łuna, dzwonki i syrena zwiastowały pożar, który miał miejsce w zabudowaniach drewnianych elektrowni miejskiej. Dzięki nadzwyczaj pospiesznemu przybyciu Straży O. O. wraz z 2 sikawkami, które strażacy własnemi siłami przyciągli, ogień umiejscowiono. Spaliła się część pomieszczenia zakładu mechanicznego. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego Urzędników w Radomsku zawiadamia WP. Członków, że w dniu 21 września r. b. w lokalu sądu pokoju Kaliska 32, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków o godz. 5 po poł. w pierwszym terminie, o godz. 7-j wieczorem tegoż dnia w drugim terminie. Zebranie w drugim terminie uważane będzie za prawomocne bez względu na przybyłą ilość członków.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie zebrania,
2) Wybór przezydującego ogólnego Zebrania,
3) Sprawozdanie i wnioski Zarządu
4) Zatwierdzenie sprawozdania,
5) Podział zysków,
6) Przyjęcie nowej ustawy,
7) Wybór członków Zarządu, Rady nadzorczej i Zastępców,
8) Wolne wnioski.

P. P. Członków upraszamy o najliczniejsze przybycie, ze względu na ważność obrad.

ZARZĄD

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Franciszka Ciesielskiego z Borowna gm. Kruszyny. Znalazca zwróci do Gminy.

Zginęła metryka oraz paszport wydany przez urząd gminy Konary na nazwisko Abrama Najmana z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U w Radomsku na nazwisko Władysława Pastuszka ze Skarżyska, gm. Szydłowiec. Znalazca zwróci do gminy.

Zginął portfel zawierający paszport oraz kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Teofila Wiśniewskiego z Beistrzykówka Małego gm Dmenin. Znalazca zwróci do Redakcji.

Magiel sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość w Redakcji.

Służąca potrzebna od zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w Redakcji.

Zginęło świadectwo szkolne na imię Mikołaja Suchodolskiego.

Zagubiony dowód osobisty na imię N. Suchodolskiej, wydany z magistratu m. Radomska.

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Majewskiego Wacława z Radomska Znalazca zwróci do Redakcji.

Sprzedam plac blisko miasta niedrogo z powodu wyjazdu, byle zaraz. Wiadomość ul. Żelazna 14. A. Skrzycka.

Poszukuję w Radomsku 2—3—4 pokojowe mieszkanie, pośrednictwo będzie honorowane. Oferty składać Warszawa ul. Złota № 37 m. 19. Inż. Łaniewski—Wołk.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Andrzeja Szymczyka z Wojnowic gm. Gidle. Łaskawy znalazca zwróci do Gminy.

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Stanisława Bańcerka z Rudy gm. Gidle. Znalazca zwróci do gminy.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.